Numer 27. Lwów dnia 3 Marca — Czwartek. Rok 1870.

Przedpłata wynosi
w miejscu:
rocznie . . . . 8 złr. — ct.
półrocznie . . . . . . 4 „ — „
ćwierćrocznie . . . . . 2 „ — „
miesięcznie . . . . . . — „ 70 „
z przesyłką pocztową
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . . 9 złr. 60 ct.
półrocznie . . . . . . 4 „ 80 „
ćwierćrocznie . . . . . 2 „ 40 „
miesięcznie . . . . . . — „ 80 „
W Prusach i Rzeszy niemieckiej:
ćwierćrocznie . . . . 2 tal. 5 silbgr.
W Paryżu ćwierćr. 9 fr. W Rzymie ćwierćr. 10 fr.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Redakcya przy ulicy Szerokiej N. 11 w dziedzińcu Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Unia“ wychodzi 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Lwów 2. marca.

W rocznicę lutowej rewolucyi Ciało prawodawcze uchwaliło przejście do porządku dziennego nad interpelacyą w kwestyi kandydatur oficyalnych. Wiadomo, że gabinet wyparł się dotychczasowych tradycyi cesarstwa w sprawie wyborów i tym sposobem zyskał dla swej mocyi głosy całej lewicy. Za to wydzieliła się i powstała w Izbie nowa frakcya, tytułująca się mianem **opozycyi konstytucyjnej**, złożona z rozbitków dawnej Arkadyi, ex-ministrów ostatniego peryodu rządów osobistych i liberalnych bonapartystów, zostających w najbliższych stosunkach z monarchą. W liczbie 65 oponentów przeciwko porządkowi dziennemu czytamy nazwiska bar. Davida, pp. de Forcade i Pinard, oraz Klemensa Duvernois, naczelnego redaktora dziennika *Le peuple français*. P. Duvernois znany jest jako osobisty przyjaciel cesarza, chwilowo miał wejść do gabinetu Ollivier i za nim dotąd głosował, a teraz oskarża ministeryum o dezorganizowanie władzy i oświadcza, że przechodzi do jawnej opozycyi.

Konsekwentnem następstwem deklaracyi ministeryalnych i uchwały Izby powinnoby być rozwiązanie Ciała prawodawczego, którego dwie trzecie zawdzięcza swe mandaty poparciu prefektów. Dalej gabinet zajął odtąd niebezpieczne stanowisko między lewicą, trudną do zaspokojenia i niewyczerpaną w żądaniach, a koroną i całą falangą skrajnych bonapartystów, którym nie może być mile otwarte potępienie jednego z głównych filarów systematu świeżo pogrzebanego. Już pewne organa dynastyczne wzywają interwencyi cesarza, a choć wołania ich pozostaną na teraz głosem na puszczy, bo tylko zamach stanu mógłby bieg wypadków zatrzymać, to pp. Rouher, Persigny *et consortes*, wszyscy przeciwnicy liberalnych reform, znajdą powolniejsze ucho u Napoleona IIIgo, naturalnie na niekorzyść tak potrzebnej solidarności korony z jej doradzcami.

Gabinet i lewica odniosły 24 lutego jedno z tych zwycięztw, po których zwycięzca musi zawrzeć pokój, albo przygotować się na szereg dotkliwych porażek. Pokojem zaś nazywamy pozostawienie na boku wszelkich sporów nie mających najbliższej styczności z bieżącemi sprawami. Drażliwe kwestye zasadnicze, wywołujące gorączkowe spory, zwiększą tylko zastępy opozycyi konstytucyjnej; mogą rozbić prawe centrum, zmusić rząd do zbytniej powolności dla lewicy i sprowadzić upadek gabinetu, czyli rewolucyę.

Kronika Rzymska.

Nowe dwa jeneral. posiedzenia Ojców Soboru, 28me i 29te z kolei, odbyły się d 21 i 22 z. m. Przedmiotem ich była dyskusya co do schematu o **małym katechizmie**, która też wyczerpaną została. Na pierwszem z nich, po mszy św. odprawionej przez Mgra **Desprez** Arcb. Tuluzy, zabierali głos: Mgr. **Gros** Bp. z **Tarantaise** (Sabaudia); Mgr. **Magnasco** Bp. z Bolina (Achaja) *in part.*; Mgr. **Urquinaona** Bp. z Canarii i S. Cristoforo de Laguna (archip. kanaryjsk.); Mgr. **Garcia Gil** Bp. Saragossy (Hiszp.); Mgr. **Desprez** Arcb. Tuluzy; Mgr. **Monescillo** Bp. z Jaen (Hiszp.) i Mgr. **Martinez** Bp. z Havany (Kuba). Na następnem zaś posiedzeniu, mszę o Duchu św. odprawił Mgr. **Dolmo Maupas** Arcb. Zary (Dalmacya), a przemawiali: W. O. **Ricca** przełożony jener. zakonu Minimów (S. Franc. z Pauli); Mgr. **Zunnui Casula** Bp. z Ales i Terralba (Sardyn.); Mgr. **Scherr** Arcb. z Monachium; Mgr. **Dinkel** Bp. Augsburgski; Mgr. **Eberard** Bp. z Trevira; Mgr **Haynald** Arcb. z Colozza i Bacs i nakoniec Mgr. **Perez Fernandez** Bp. z Malagi. Następnie rozdane zostały Ojcom nowe schemata w liczbie 7; schemat o Kościele ma bezpośrednio przejść pod obrady Soboru,

Na temże posiedzeniu, za wezwaniem Kard. przewodniczącego, pod-sekretarz przeczytał Ojcom nową konstytucyę papieską, modyfikującą i uzupełniającą pierwotny regulamin Soboru, ogłoszony w liście apostolskim: *Multiplicet inter* z dnia 27. listop. z. r. Tak więc spełnione zostały wielokrotnie przedstawiane Ojcu św. życzenia Ojców, zaspokojona przytem powszechna ciekawość co do kwestyi, która tak żywo zajmowała publiczność w ciągu ostatnich dni ośmiu. Dekret ten zawiera 14 paragrafów, a na 3 części jest podzielony. Przedstawiając przedziwną formę obradowania Soboru, rozwinie on niechybnie i wzmoże działalność św. zgromadzenia, zapewni pracom jego większą rączość i precyzyę, a nie uchylając w niczem doświadczonej już swobody dyskusyi w łonie Soboru, upewni raczej Ojcom większy wpływ na ostateczne uchwały. Podajemy go tu w dosłownym przekładzie, dorzucając krótkie wyjaśnienia, tem bardziej że zła wola przeciwników Kościoła nie zaniedbała fałszywie go tłumaczyć i przesądzać, zanim jeszcze wydany i ogłoszony został. Zaledwie dowiedziano się, iż Kardynałowie-przewodniczący wraz z kongregacyą Postulatów, upoważnieni zostali przez Ojca św, do wypracowania nowego projektu w celu rozwinięcia co do praktyki uprzedniego organicznego statutu, czyli regulaminu Soboru, wnet dały się słyszeć głosy krytykujące najniesłuszniej i wręcz przeciwnie prawdzie całkiem nieznane jeszcze dzieło. Jedni zawołali: „iż *breve Multiplices inter* zostanie z gruntu zmienione i usunięte w myśl niektórych Ojców, których żądania uprzednio odrzucone były“. Drudzy zawyrokowali, iż nowy ten akt ścieśni swobodę dyskusyi. Tymczasem dość przeczytać rzeczony wyrok, aby się dowodnie przekonać, jak zdania te i jednych i drugich najzupełniej fałszywe są i nieuzasadnione. Już na wstępie, uchwała ta orzeka, iż podaje pewne tylko nowe przepisy, uzupełniające pierwotny list Apostolski, a to za wolą samego Ojca św, przez wzgląd na korzyść Soboru i żądania Ojców; tak więc ani usunięte jest *breve multiplices*, ani były odrzucone przedstawienia Biskupów, którzy zresztą nigdy, nie zamierzali obalać postanowienia potwierdzonego przez Papieża. Nie ma tu więc ani koncesyi żadnej, ani odniesionego zwycięztwa nad Stolicą św.; lecz raczej taż sama powaga, co wydała była ustawę, dziś jej całkowitsze zastosowanie ogłasza. Co do drugiego zarzutu, ograniczenia wolności Ojców,— ten nie mniej jawnie upada w obec prostego zbadania samychże uchwał rzeczonego wyroku.

Oto dosłowne jego brzmienie:

Dekret. Pismem Apostolskiem z d. 27 listopada z. r. zaczynającem się od słów *multiplices inter*, Papież określił ogólny porządek, jaki się ma przestrzegać w odbywaniu Soboru watykańskiego, i w temże piśmie między innemi, podał pewne przepisy dotyczące sposobu obradowania.

Pragnąc zaś łatwiej osiągnąć cel zamierzony, a przytem mając wzgląd na żądania niejednokrotnie przez wielu Ojców Soboru przedstawione z powodu zbytecznego przeciągania obrad soborowych, Ojciec św. z apostolskiej troskliwości swojej postanowił podać pewne szczegółowe prawidła obradowania na zgromadzeniach jeneralnych, któreby rozwijając przepisany ogólny porządek i zachowując nietkniętą ową swobodę dyskusyi, która przystoi Biskupom Kościoła katolickiego w sposób doskonalszy i korzystniejszy ku badaniu, roztrząsaniu i uchwalaniu dyskutowanych przedmiotów.

Zasięgnąwszy więc rady Kardynałów przewodniczących na zgromadzeniach ogólnych, zapytawszy też o zdanie Ojców osobnej kongregacyi przeznaczonej do odbierania i roztrząsania wniosków biskupich, tenże Ojciec św. rozkazał ogłosić i zachowywać następne przepisy:

1) Po rozdaniu schematu Ojcom Soboru, Kardynałowie przewodniczący naznaczą czas odpowiedni, w ciągu którego Ojcowie, którzyby mieli jakąś uwagę do zrobienia względem schematu, powinni podać takową na piśmie.

2) Uwagi w tym porządku mają być spisane, aby naprzód to było wyrażone, co ogólnie dotyczy schematu, czy całkowitego czy podzielonego, według tego jak wskażą pre

Nieomylność Kościoła i Papieża.

(Dokończenie.)

I nie tylko ludzie cnotliwi, ale i źli byli prorokami — np. Balaam, wieszczek moabitów; i nie tylko u Izraelitów ale i u pogan dawał Bóg natchnienie prorocze niektórym osobom, w moralności wcale nie celującym, jako np Faraonowi lub Nebukodonozorowi, jak też czytamy o Kaifaszu, iż prorokował o męce pańskiej, będąc kapłanem roku onego (Jan 11, 51), Sokrates, Plato, Wirgiliusz, Apulejus i inni greccy i rzymscy uczeni mieszczą w swych mowach i pismach wiele podobnych poglądów proroczych, tak dalece, że św. Augustyn zowie dzieła Platona wstępem ludzkim do Ewangelii, przygotowaniem do chrześcianstwa, a 4tą Sielankę Wirgiliusza, przełożoną na język grecki, kazał Konstanty Wielki czytać na Soborze Nicejskim (325). Zrobiła ona na ojcach greckich, nie znających jej dotychczas wielkie wrażenie; świadczy bowiem wymownie, że Wirgiliusz czerpiąc z podań Sybilli Kumejskiej, nawet co do pojedyńczych wyrazów zgadza się z Izajaszem prorokiem. Zwiastuje bowiem przyjście oczekiwanego Zbawcy, który ma się narodzić z dziewicy (*Jam redit et virgo*), a to dziecię zawładnie światem i wąż będzie zgnieciony (*occidet et serpens*). Słusznie ojcowie nazwali tę Sielankę pogańskiego poety: „**Parafrazą Izajasza proroka**“. A dla czegożby i nasz naród, który tak dokładnie jak żaden inny, odbija na sobie podobieństwo do ludu niegdyś wybranego; dla czegożby synowie tego ludu których Salmanasary i Nebukodonozory uprowadzają w niewolę dalszą i sroższą niż była niewola assyryjska i babilońska, dla czegoż (pytam) nie miałby posiadać swoich prawdziwych, a niestety i fałszywych proroków? Azaliż Bóg nie przemawia niekiedy przez niegodne narzędzia i nie wybiera sobie środków niepokaźnych do osiągnięcia najwznioślejszych celów?

W taki tedy sposób i lutnia Adama była wybraną, by na niej wygrał narodowi pieśń o przyszłych losach jego; a dźwięk tej lutni rozszedł się iście po całym świecie My naśladowcy i czytelnicy jego, możemy tylko komentarze pisać o jego dziełach. Rzućmy tedy okiem na to dziwne proroctwo, które Adam wkłada w usta księdza Piotra, a niezawodnie nieuprzedzone oko ujrzy w niem wzniosłą postać Piusa IX!

Któż ten mąż, pyta wieszcz i odpowiada: **To namiestnik Boży na ziemskim padole**, a dalej jakby chciał opowiadać jego życie, mówi: **Znałem go był dzieckiem — ale teraz urósł duszą i ciałem**. Nie jestże to jakby wzmianka o życiu księdza Jana Mastai Ferreti, który od dzieciństwa trapiony nieuleczoną słabością epilepsyi jedynie ofiarując się do cudownego domku Najśw. Panny w Lorecie, wybawiony został od tej choroby. Poczem Pius VII na audyencyi proroczym duchem mu powiedział, że odtąd już nie będzie od tej słabości nagabywany.

Urósł więc duszą i ciałem. Przebywał następnie trzy lata w Rzeczypospolitej Chili, w St. Jago, przy Nuncyuszu Apostolskim, a wróciwszy otrzymał opróżnione Arcybiskupstwo Spoletto. Tutaj to obchodził pierwszy swój tryumf nad materyalną przemocą i powtórzył cudowny przykład Leona Wielkiego. Kolumna 4000 powstańców pod wodzą Cerceognaniego napadła Spoletto, wtedy Arcybiskup Mastai, jak ongi Leon św. od bram Rzymu oddalił Attylę, wyszedł bezbronnie, z procesyą kościelną naprzeciw nowej hordzie Attylów i tak do niej wzruszająco przemówił: iż u stóp jego natychmiast złożono kilka tysięcy karabinów i pięć armat, które jako trofea bezkrwawego zwycięztwa odesłał do Rzymu. Był on więc jak Adam śpiewa: **Mąż straszny, mający trzy oblicza i trzy czoła**, bo z wiarą, nadzieją i miłością, tą trójcą cnot chrześciańskich łączył taką powagę iż niesłychany wywarł wpływ na ludzi bez wychowania i wyższych zasad religijnych, jakimi byli pewnie po największej części żołnierze bandy Cereognaniego!

Jak **baldakim rozpięta księga tajemnicza nad jego głową**; bo zaiste! pismo św. jest jego nieustannym zajęciem, a głos jego już tylokrotnie ze wszystkich części świata zwołuje przełożonych Kościoła, iż jako podczas 18wiekowej rocznicy zgonu męczeńskiego książąt apostolskich Piotra i Pawła w Rzymie, było obecnych samych kapłanów około 50 tysięcy — tak obecnie podczas Soboru liczą Biskupów blisko 800 z Azyi, Afryki, Ameryki, a nawet z Australii i wszyscy Ojcowie jednogłośnie uznają nieomylność

zesowie; następnie to co się odnosi do pojedyńczych jego części, zachowując porządek tego schematu.

3) Ojcowie, którzyby uznali za stosowne robić uwagi czy to przeciw wyrazom czy przeciw paragrafom podanego schematu, przyłączą nową formułę czyli poprawkę wyrazów albo paragrafów, jakaby miała być podstawiona na miejsce dawnych.

4) Uwagi tym sposobem spisane przez Ojców Soboru i własnoręcznym podpisem opatrzone, będą oddane sekretarzowi Soboru, a przez niego odesłane do odnośnych deputacyj biskupich.

5) Po rozważeniu takowych uwag w zebraniu deputacyi, do której należą, rozda się wszystkim Ojcom schemat przerobiony razem z treściwem sprawozdaniem, w którem o poczynionych uwagach będzie wzmianka.

6) Po oddaniu Ojcom Soboru schematu wraz z powyższem sprawozdaniem, prezydujący Kardynałowie naznaczą dzień, w którym się rozpoczną obrady.

7) Rozprawy będą się naprzód toczyły ogólnie o schemacie całkowitym lub podzielonym, według tego jak się zdawać będzie prezydującym Kardynałom, a po ukończeniu takowych, będzie się rozprawiało o każdej pojedyńczej części schematu. Przy tem roztrząsaniu pojedyńczych części, mowcy powinni zawsze podać formułę poprawki, mającej zastąpić okres lub paragraf rozważanego schematu, i takową złożyć na piśmie prezesom po skończeniu swej mowy.

8) Ci, którzy zechcą mówić o przerobionym schemacie, powinni, oświadczając swój zamiar prezesom, wyrazić razem, czy chcą mówić o całym schemacie, czy o jego częściach w szczególności, a jeśli o części, to o jakiej mianowicie.

9) Wolno będzie każdemu z Biskupów odnośnej deputacyi, za pozwoleniem prezesów, odpowiedzieć na trudności i uwagi mowców i to w ten sposób, aby mogli do woli albo natychmiast po mowie każdego oponenta przemówić, albo kilku razem mowcom o tej samej rzeczy rozprawiającym odpowiedzieć, czy tego samego dnia, czy też którego z dni następnych.

10) Mowcy nie powinni wychodzić z granic podanego przedmiotu. Gdyby się zaś zdarzyło któremu wyjść z tych granic, obowiązkiem będzie prezesów przywołać go do roztrząsanej kwestyi.

11) Gdyby ciąg rozpraw, po dostatecznem roztrząśnieniu podanego wniosku, zbytecznie się przedłużał, prezydujący Kardynałowie będą mogli, na żądanie piśmienne dziesięciu przynajmniej Ojców, zapytać zgromadzenie ogólne, czy chce aby się rozprawy dłużej toczyły, a rozpoznawszy zdania przez akt wstawania lub siedzenia, położą koniec rozprawom, jeśli większa część Ojców tego będzie zdania.

12) Po zakończeniu rozpraw o jednej schematu części nim się do następnej przejdzie, Kardynałowie prezydujący zapytają o zdania Zgromadzenia ogólnego, naprzód co do poprawek wnoszonych w ciągu tychże rozpraw, a potem co do całego tekstu roztrząsanej części.

13) Głosowanie tak względem poprawek, jak względem tekstu pojedyńczych części, w ten sposób będzie się odbywać, że Ojcowie z kolei wezwą do powstania z miejsca naprzód tych, którzy się na poprawkę lub tekst zgadzają, a potem tych, którzy się sprzeciwiają: po obliczeniu zaś głosów, postanowi się to, co się podoba większej liczbie Ojców.

14) Po ukończonem w ten sposób głosowaniu o wszystkich częściach schematu, prezydujący Kardynałowie zasięgną zdania Ojców o całym roztrząśniętym schemacie. Takowe zdania ustnie zostaną wyrażone słowami *placet* lub *non placet*; ci zaś, którzy zechcą dodać jaki warunek, będą musieli podać swoje zdania na pismie.

Dan w Rzymie, dnia 20 lutego roku 1870.

Podpisani, Kardynałowie przewodniczący: De Angelis, De Luca, Bizzarri, Bilio, Capalti i Mgr. Fessler Bp. S. Hippolito sekretarz Soboru.

Samo uważne przeczytanie przytoczonych reguł wskazuje jasno, jak wielkie zapewnione są tu korzyści dla wolności krytyki i poprawek ze strony Ojców. Bo 1) każdy członek Soboru może swobodnie brać udział w krytyce i poprawianiu; 2) żaden nie może się uskarżać, aby nie był w możności wyjawienia swojej opinii; 3) ponieważ każdy z Ojców sam przedstawia i wyraża opinię swoją według woli swej i bez żadnego obcego wpływu, nikt przeto nie będzie mógł targnąć się ni na tę opinię ni na jej formę.

Podawanie wniosków i projektów na pismie przyniesie większą ścisłość, tak pożądaną w podobnych okolicznościach Tenże sam rezultat zamierzony jest w przepisie, wymagającym, by można było odpowiadać bez zwłoki na każdy zarzut lub krytykę podnoszoną przez pojedynczych Ojców. Co do prawa zamknięcia dyskusyi na żądanie 10 głosów biskupich, uchwała ta nikogo dziwić nie może, ponieważ przyjętą jest we wszystkich czysto ludzkich nawet obradujących zgromadzeniach. Zamknięcie to, zresztą, nastąpić może dopiero po wyczerpaniu dyskusyi, ze zgodą większości Soboru i jest owocem inicyatywy zamychże Ojców.

Słowem jednem, wszystko zmierza tu tylko do nadania większego pospiechu, stanowczości i precyzyi obradom; nic nie ścieśnia, nie ogranicza ich swobody i godności. Cały ów wyrok Apostolski nie tylko nie ustępuje regulaminom świeckich zgromadzeń i parlamentów, ale raczej posłużyć może za wzór prawdziwy roztropności sprawiedliwości, o którychby świat polityczny nie miał nawet pojęcia, gdyby sam był niegdyś nie czerpał natchnienia swego z konstytucyi Kościoła, — jedynego typu dobrej organizacyi wszelkiej chrześciańskiej społeczności.

To też zyskał on powszechne uznanie i gorące oklaski ze strony wszystkich Ojców zebranych na zgromadzeniu ogólnem, i zostanie na zawsze nowym dowodem tej prawdy, że nikt lepiej od Piusa IX nie pojmuje istotnej potrzeby dusz i sumień chrześciańskich, nikt im miłośniej radzić nie umie!

Korespondent rzymski do *Journal de Bruxelles* przesyła następne słowa Piusa IX co do biegu i prac Soboru:

„Trzy ubiegłe miesiące zostały korzystnie użyte; dyskusye dowiodły, że przedstawione projekta uchwał były dobre, ponieważ wywołały one tylko mniejszej wagi argumenta; a w dzień 3ciej sesyi, wyroki zostaną wszystkie przyjęte i zawotowane niezmierną większością głosów“.

W ubiegłą niedzielę Ojciec św. udzielił posłuchania 150 przeszło wiernym. Stosownie do zwyczaju swego, w krótkiem przemówieniu wyłożył Ewanielię dnia tego udzielając z serca Apostolskie błogosławieństwo. Spotkawszy śród zgromadzonych pana Dinsart, którego przywiązanie do ś. p. ks. Biskupa Łubieńskiego rząd rosyjski prześladowaniem ukarał, Pius IX okazał mu wiele spółczucia i łaskawości, a nazajutrz, jak mówią, przesłał mu kosztowny upominek i order św. Grzegorza.

Karnawał w tym roku nie zbyt ożywiony. Sobor pochłaniający ogólną uwagę, nie pocieszny wcale stan Europy, wreszcie liczne nabożeństwa odbywane w tym czasie w Rzymie, — oddalają ludność miasta św. od dozwolonych nawet rozrywek.

Izabella, królowa hiszpańska, która od kilku już miesięcy, ma najęty kosztowny apartament w Rzymie, zdaje się, iż nie przybędzie tam zgoła. Zrozumiała bowiem, że obecność jej mogłaby w obec dzisiejszego nienawistnego Kościołowi rządu zaszkodzić Biskupom hiszpańskim, którzyby nie wahali się składać jej dowodów swej wdzięczności i spółczucia. — Natomiast, syn jej, młody książe Asturyi ma przybyć do Rzymu w celu przygotowania się do pierwszej Komunii św., którą Ojciec św. sam mu udzieli w czasie świąt Wielkanocnych.

Zamykając dzisiejszą kronikę, nie możemy tu jeszcze przemilczeć nowego dowodu uczciwości dziennikarskiej, jaki złożyły świeżo pisma nasze, mianowicie *Kraj* i *Narodówka*. Znany już jest ten wybieg publicystyki złej wiary, iż, aby zdepopularyzować i zohydzić w pewnej części opinii przynajmniej, to wszystko co Kościoł na Soborze uchwala i działa, *coûte que coûte* przypisuje to wpływom i intrygom pewnych stronnictw lub zgromadzeń wprzód już niegodnie spotwarzonych. Mniejsza o prawdę i zdrowy rozsądek! Może się przecie znajdzie ktoś, co nie ma wyobrażenia i o tych zgromadzeniach i o Kościele i o Rzymie, co się nie zechce zastanowić i uwierzy na słowo takim mistrzom — niedorzeczności i fałszu! Więc wciąż prawią jedno i jedno, wraz z niedowiarkami, moskalami, żydami: Jezuici rządzą Soborem, Kościoł, Ojciec św. to biedne manekiny w ich ręku; Jezuici orzekają lub chcą by orzeczono ten albo inny dogmat — i orzeczonym być musi, choćby to że czarne jest białem, że Irlandya nie należy do Angli i t. d. i t. d. A Zmartwychwstańcy znów rządzą Papieżem i Polską *(sic)*, bez nich nie ma Biskupów i t. d. I nie sądźcie znów żeby Zmartwychwstańcami byli ci tylko co się stowarzyszają zakonnie pod godłem Zmartwychwstania Pańskiego, pod regułą uznaną przez Kościoł dla tego zgromadzenia; nie sądźcie aby Jezuitami byli tylko zaślubieni regułą synowie św. Ignacego, gdzietam! Naprzód, według tych wielkich nowiniarzy, Zmartwychwstańcy a Jezuici to jedno, choćby tam w regułach i środkach służby Bożej były największe różnice, — a potem Jezuitami są wszyscy, których oni za liberałów nie poczytują, którzy wyznawanych przez nich zasad nie dzielą: Jezuitami są wszyscy tak zwani ultramontanie, Jezuitami są i Papież i cały dwór Jego i pięciuset kilkudziesięciu Biskupów którzy ogłosili się za nieomylnością, a i wszyscy inni, boć wszyscy są za nią, a niektórzy tylko, i to coraz mniej są za niewczesnością jej orzeczenia na teraz; Jezuitami są wszyscy, co bronią Kościoła i praw jego, zakonni czy nie zakonni, duchowni czy świeccy, Jezuitami wszyscy co nie hołdują *Krajowi*, *Narodówce* i innym tego rodzaju. Zmartwychwstańcami są wszyscy, co się oburzają, gdy ich potwarza podobne dziennikarstwo, Zmartwychwstańcami są wszyscy księża polscy, a zwłaszcza wychodźcy co gościli w Rzymie i w ich szanownem gronie, co ich dziś nie obrzucają błotem, nie piszą niedorzecznych i niegodnych adresów i listów otwartych przeciw Stolicy św. i jej prawom itd. Takim to Zmartwychwstańcem i Jezuitą został świeżo ks. kan. Morawski, szanowany przez wszystkich, którzy poznać go mogli. „Był on, poucza *Kraj*, niegdyś wolteryaninem“! Ciekawa to zaiste rewelacya dla samego ks. Morawskiego, który po najściślejszym nawet rachunku sumienia, nigdyby sobie tego nie mógł przypomnieć! Nikt też z tych, co go niemal od dzieciństwa znają, dotychczas zgoła o tem nie wiedział! Obecnie donosi dalej *Kraj*, ks. Morawski przerzucił się do Zmartwychwstańców, a według *Narodówki* — to znany Jezuita! Nie wiedzieliśmy, zaprawdę, że można jednocześnie do dwoch zakonów należeć, będąc przytem kanonikiem i proboszczem katedry lwowskiej. Nie wiedziały też i oba zakony o tym nowym członku swoim, który zapewne *incognito* do nich należy bez wiedzy i woli własnej, przeznaczony do nich *in petto*, przez *Kraj* i *Narodówkę*.

Mamy właśnie pod ręką znakomite ultramontańskie dzieło Gueranger'a, Opata Benedyktynów, który śmiał pisać w obronie monarchii papiezkiej. Kto wie czy ks. Morawski i jemu podobni nie należą też i do Benedyktynów! Jedno z dwojga koniecznie: albo O. Gueranger jest Jezuitą, albo ks. Morawski Benedyktynem!

Następnie dalej szereg równie prawdopodobnych rewelacyj. *Kraj* donosi, że ks. Morawski pragnie (sic) zostać Biskupem w Przemyślu, Zmartwychwstańcy, księżna O. i pani B. czynnie go popierają, i zostanie pewnie „jeśli Galicya nie postawi oporu“, bo wiadomo (upewnia *Kraj*), że Zmartwychwstańcy rozdają mitry w Polsce! Wszak cesarz zrzekł się prawa nominacyi Pasterzy galicyjskich i ofiarował je Zmartwychwstańcom, księżnie O. i pani B. Na wieczorach u pani B. nominacye się stanowią, przedstawiają Ojcu św. i tym to sposobem Polska dostaje Biskupów *gratia Dei et Patrum Resurrectionis* etc. Wiadomość to najautentyczniejsza, bo wyszła ze Lwowa, doszła do Rzymu a ztamtąd dostała się do redakcyi *Kraju*, która wspaniałomyślnie udzieliła jej czytelnikom swoim.

Reszta szczegółów godna jest dobrego smaku i powagi tego szan. organu.

Narodówka znowu ze znaną swoją prawdomownością donosi, że J. E. ks. Arcypasterz nasz powołał do swego boku na sekretarza ks. Zabłockiego, na miejsce ks. Morawskiego znanego Jezuity *(sic)*. Możemy zapewnić szan. koleżankę, że ks. Zabłocki na bardzo krótki czas wyjechał do Rzymu i nie zamierza wcale zastępować ks. Morawskiego. Tak więc upada całe rozumowanie, jakie na tem fałszywem przypuszczeniu budować zamierzała i już zbudowała. Tyle na dzisiaj.

Stolicy Piotrowej*), a głosy ich idą w świat, jak gromy: To Namiestnik Chrystusa na ziemi widomy! Nad ludy i nad króle podniesiony, na trzech stoi koronach, a sam bez korony.

Piastuje on, zaprawdę trzy korony w swej tyarze na pamiątkę potrójnej władzy w potrójnym Kościele: wojującym, cierpiącym i tryumfującym — piastuje trzy korony, trzy wieńce niezwiędłej sławy: wawrzynowy, cierniowy i złoty, stoi na trzech koronach gardząc przepychem światowym, sam przeto jest bez korony. I dla tego nazwany został „krzyżem od krzyża“, bo nie jeden tylko krzyż ciężki na nim spoczywa, ale mnóstwo krzyżów najrozmaitszej wielkości i ciężkości; a on je dźwiga, jako dobry pasterz i żyje w niesłychanych trudach i znojach. Słusznie tedy nasz wieszcz kończy jakoby czyniąc aluzyę do jego proroczego przydomku: „krzyż od krzyża.“

„A życie jego trud trudów.“ „A tytuł jego lud ludów.“ Z matki on obcej, bo go włoska ziemia urodziła, krew jego dawne bohatery, bo jego rodzina, to potomkowie dawnych pogromców i zdobywców świata: wiekopomnych Rzymian. A imię jego czterdzieści cztery! Zaiste! ta liczba znajduje się w samej istocie w jego przybranej nazwie, napisanej po łacinie: „*PIVS*.“ Dwie środkowe litery *IV* są łacińską czwórką; pierwsza zaś głoska *P* jest z rzędu 19tą a ostatnia *S* 21szą głoską alfabetu polskiego; albo licząc doń: ą i ę, j i ł, tedy *P* będzie 21szą a *S* 23cią głoską abecadła polskiego, które liczby dodane do siebie, czynią razem 44.

Może się komu wyda, iż słowa prorocze naszego wieszcza, naciągniętym wykładem sprowadziłem z ich naturalnego znaczenia, podsuwając im inne, zupełnie obce, z prawdą niezgodne znaczenie! Lecz w ustach księdza Piotra do kogoż to proroctwo snadniej odnieść się może, jeśli nie do Ojca św.? Może kiedyś w przyszłości kto inny się znajdzie, któremu ta liczba 44. również odpowiadać będzie, lecz w prostocie ducha wyznać nam wypada, iż dotychczas nikogośmy nie mieli, któregobyśmy tym najdroższym uczcili upominkiem, prócz Piusa IX. Nie słusznie chciano wedle zdania Towiańskiego rozumieć Napoleona, który raczej stosownie do słów apokalipsy *(R. Q. w. 11.)* Aniołem-niszczycielem *(Apollion)* nazwany być może. Wieszcz nasz napisał natchnione swe wyrazy naówczas kiedy jeszcze Pius nie zasiadał na stolicy Piotrowej (1833). Złóżmy więc Jemu w dani jako hołd wdzięczności, ten wykład najwyższego natchnienia polskiej poezyi. Uznajmy Go Aniołem opiekuńczym naszej ziemi ojczystej, albowiem On sam powiedział: „Nie mogłem posłać wojska na odsiecz Polski, bo go nie mam, a jako Papież z nikim wojować nie mogę; ale wydałem wojnę carowi Rosyi — modłami. *X. W. S. S.*

Z nad Dniestru 15. lutego 1870.

*) Autor ma zupełną słuszność w tym względzie: jeśli jest różnica zdań to tylko co do wczesności lub niewczesności orzeczenia społem wyznawanej prawdy (*p. R.*)

Korespondencye „Unii.“

Z nad **Wisłoka** 27. lutego.

Rada państwa na wniosek p. Rechbauera zamierza znieść konkordat, w którym ustawy wyznaniowe ogromne porobiły wyłomy, wszelako co z niego pozostało, nie można jak w *Czasie* z 18. b. m. udowodniono uważać za szczątki bez znaczenia, gdyż w nienaruszonych dotąd artykułach zawarte są ograniczenia praw kościelnych na korzyść państwa, z drugiej strony zaś zabezpieczone niektóre prawa na rzecz Kościoła. Każdy namiętnością lub fanatyzmem liberalizmu nie oślepiony przypatrzywszy się temu, co z konkordatu ocalało z pewnością dziwić się będzie politycznemu nierozumowi rzucających się na to, co państwu najmniejszej szkody nie przynosi, a niepoślednie daje korzyści. Lecz darmo! kiedy konkordat liberałom żydowskim i wiedeńskim jak zmora piersi ugniata. Kiedy tego przenieść na sobie nie mogą, aby istniał Kościoł na mocy praw własnych, nie zaś z łaski państwa, którego oni sternikami, kiedy ministrowie z tejże samej wzięci fakcyi z nimi idą spólnie, kiedy nawet część naszej delegacyi może dla wątpliwego poparcia rezolucyi pewnej zaś z liberalizmu własnego, a najpewniej wreszcie nie dla chwały imienia, ani dla szczęścia narodu polskiego łącznie z fanatycznymi braćmi niemieckiemi działają. Konkordat tedy musi runąć, jakoż runie, bo nienawiści liberałów przeciw Kościołowi, bez względu na cesarza obrażonego w religijnych uczuciach, bez względu na zranione sumienia przeważnej w państwie ludności katolickiej, bez względu na smutne, a i groźne następstwa religijne i moralne zadosyć stać się musi. Ciekawa atoli rzecz co pocznie liberalny rząd wiedeński, jeżeli Papież ujrzawszy u stóp swych na szmaty rozdarty konkordat rzeknie: „Zawarłem z cesarzem układ, traktat obustronnie obowiązujący, a teraz przez jedną stronę bez zezwolenia — owszem wbrew woli drugiej strony potargany a zawarłem go na zasadzie: *do ut des*, skoro więc nie wolno cesarzowi, a rząd jego nie chce *dare*, *nec ego dabo.* Odtąd więc mianowanie Biskupów i dostojników Kościoła wraca do źródła swego, do mnie. W urządzaniu dyecezyi ja, a parafii Biskupi nie będziemy oglądać się na rząd, lecz wyłącznie kierowali się potrzebą i dobrem Kościoła. Nakazuję Biskupom, aby o zwrot wszystkich funduszów kościelnych, począwszy od zagrabionych majątków i całej własności samowolnie zniesionych klasztorów i funduszów na cele naukowe przelanych aż do obecnie istniejących natarczywie upominali się, na jakiejbądź drodze z rządem likwidacyę sumiennie przeprowadzili i majątek ten we własne zawiadowanie odebrali. Wymagania te są prawne i sprawiedliwe, czy atoli rząd do nich się przychyli to pytanie dla mnie wcale nie wątpliwe. Wszakże ks. Andryjewicz podczas tegorocznych rozpraw adresowych — dziwna rzecz że o mowie jego w dziennikach nie ma wzmianki — z powołaniem się na fakta z najnowszej ery, z rządów teraźniejszego prezesa ministrów dowiódł, że nieunicki Kościoł na Bukowinie, mimo to iż ostatnie ustawy zasadnicze i konstytucyę grudniową przyjął, przez rząd Decembrystów bardziej jest uciskany, niżeli kiedykolwiek za czasów absolutyzmu. Mianowicie p. Hasner minister wyznań ani słyszeć chce o oddaniu funduszów Kościoła, szkołom z tego funduszu opłacanym nie przyznaje charakteru konfesyjnego, mianowanie Biskupa cesarzowi a względnie sobie, jako dziedziczne prawo zastrzega, dalej ustanowił zarząd funduszów kościelnych, które chociaż czynią rocznie 600 000 złr., tenże zarząd wnet pochłonią, następnie że intabulacyom majątków biskupstwa i klasztorów odmawia prawomocności, że od ministra ma zależyć jakie przedmioty na zgromadzeniach synodalnych mogą być rozbierane, wreszcie że dla konsystorza rumuńskiego j ę z y k n i e m i e c k i przypisał j a k o u r z ę d o w y.

Takie postępowanie dużo daje do myślenia, a w liberalność rządu wierzyć nie pozwala. Kościoł katolicki wszakże w poczuciu swego prawa boskiego i wsparty na Ojcu św. nie będzie tyle potulny co schizmatycki na Bukowinie jako odszczepiony od winnej macicy własną niemocą, niemniej odosobnieniem i szczupłością terytoryalną słaby. Upominać się tedy nie przestanie o prawa swe, a które są we władzy jego, jak nominacye Biskupów i proboszczów z tytułu zarządu majątków kościelnych konkordatem rządowi przyznane wykonywać nie omieszka. Powstaną ztąd łatwe do przewidzenia starcia, następnie zamieszanie i prześladowanie; ale Kościoł katolicki nie lęka się męczeństwa, bo w niem się zrodził i spotężniał, bo męczeństwa owocem niezawodne zwycięztwo, a nic Kościołowi tyle nie zaszkodziło, co uległość celem uniknięcia większego, jak zbyt roztropni mniemają, złego.

Zapytać jednak godzi się czy potrzebny ten zamęt? czy on wzmocni rozchwianą Anstryę, czy bardziej jeszcze osłabi? Przeprowadźcie powszechne głosowanie a przekonacie się, że ledwie dostrzeżona mniejszość oświadczy się za zniesieniem konkordatu i za ślubami cywilnemi, chociażbyście w sprawie katolickiej, jak obecnie pismami ich zasłaniacie się, nawet żydom głosować kazali. Wszystko więc, wszystko dla kliki żydowsko-masońskich racyonalistów, a raczej materyalistów, bo rozum chyba do sofistycznej dyalektyki u nich używany. Zaiste! rozpaczliwe położenie państwa zniewolonego rządy w takie złożyć ręce! I lękać się możemy zupełnej onegoż zagłady, zapowiadanej przez samychże przywódźców fakcyi z emfazą podczas rozpraw adresowych, jeżeli nieprzejednani nawą jego dłużej kierować będą. I z takiemi ludźmi łączą się nasi delegaci, synowie katolickiej Polski, której świętości barbarzyński wróg depcze. Niech się raczą spytać narodu czy po to ich wybrał, aby najświętsze uczucia jego ranili, podstawy społeczeństwa podkopywali i najdroższą ojców spuściznę za liczmany liberalizmu swawolnie sprzedawali.

W końcu uważam za potrzebne nadmienić, że który z wiernych Kościołowi delegatów, a przecież mamy takich, powinienby czemprędzej postawić wniosek, że ewentualnie gdyby zniesienie konkordatu i śluby cywilne zostały uchwalone, zarazem Izba uchwali, iż rząd zrzeka się wszelkich względem Kościoła praw, w szczególności nominacyi Biskupów i innych duchownych tytułem nie prywatnego patrona wykonywanej, jak też wszelkiego mieszania się do spraw kościelnych, niemniej, że mieszana komisya zlikwiduje majątek kościelny w pojedyńczych królestwach i krajach i majątek ten zwraca w sumie od czasu zagarnięcia go w zawiadywanie rządu do tej chwili obliczonej Kościołowi do nieograniczonego użytku. Wniosek ten ma być przekazany komisyi do wniosków p Rechbauera wysadzonej i równocześnie i łącznie z temi Radzie państwa złożone sprawozdanie. Tym sposobem wyjawią się myśli i zamiary liberałów, a da Bóg otworzą się oczy nie jednemu blichtrem liberalizmu olśnionemu — i zrozumie, że mu się nie godzi głosować za poniżeniem i ujarzmieniem Kościoła, z czego najzgubniejsze dla społeczeństwa wynikną rozterki i walki.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń. Korespondencye wiedeńskie do dzienników: *Mähr. Corr. Gratzer Tagespost* itd podawały ostatniemi czasy wiadomości, jakoby hr. Beust ułożył formalny plan kampanii przeciw ministeryum przedlitawskiemu i ten plan swój przez organa zawisłe od ministerstwa spraw zewnętrznych popierał, a także knowaniami swemi spowodował zmianę właściciela jednego z pism wiedeńskich (Nowej *Pressy*) itp. *Wien. Abendp.* gorąco zaprzecza tym pogłoskom, które piętnuje jako „o s z c z e r s t w a“ rozsiewane w celu fałszowania opinii publicznej i to kategoryczne oświadczenie rozciąga także i na przyszłe pogłoski, któreby wystąpiły w tym samym kierunku.

Na dwoch ostatnich posiedzeniach komisyi budżetowej toczyły się rozprawy nad budżetem ministerstwa handlu. Wszystkie tytuły z nieznacznemi zmianami zostały przyjęte według przedłożenia rządowego, które powiadamia, że szkoda jakiej państwo doznało z powodu zalewu Salin w Wieliczce wynosi 294,786 złr. 50 cnt. W tym roku zaś wydobyto soli więcej o 97,672 ctr. niż roku przeszłego. Dr. Hasner, który miał jechać do Pesztu aby zdać sprawozdanie N Panu o bieżących sprawach, z powodu choroby swej żony, zmuszonym jest pozostać w Wiedniu. Minister handlu pan Plener udaje się w tym celu do Pesztu.

Na mocy rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego z d. 22 stycznia b. r. L. 491 wydanego na zapytanie, o ile uczniowie szkół i instytutów technicznych, którzy nie skończyli wyższego gimnazyum albo wyższej szkoły realnej, mogą korzystać z prawa jednorocznej służby ochotniczej, §. 124 instrukcyi do ustawy wojskowej orzeka między innemi:

Uczniowie instytutu politechnicznego w Wiedniu, akademii technicznej we Lwowie, instytutu politechnicznego w Pradze, wykazać się mają dowodem przyjęcia; instytutu technicznego w Krakowie świadectwem przyjęcia na słuchacza oddziału technicznego i dobrych stopni naukowych na pierwszym roku.

Petersburg. Śledztwo w sprawie odkrytego spisku nie ustaje, pod przewodnictwem Czemadurowa członka senatu; wstępne sądowe czynności wkrótce się ukończą. Jeden z główniе oskarzonych sędzia pokoju i księgarz Czerkiesow, wraz z zarządzcą księgarni Jewdokimowem, d. 22. lutego zostali wypuszczeni na wolność.

Znany emigrant moskiewski Gołowin napisał do redakcyi *Wanderera* list z Paryża d. 24. lut., w którym zbija artykuł *Gołosa* o narodowej rosyjskiej partyi. Zarzuca on zupełną nieświadomość politycznych kwestyj autorowi tego artykułu p. Skrajowskiemu (może Krajewskiemu) chociaż, powiada dalej, ludzie, którzy przywykli pisać i myśleć pod uciskiem Mikołaja, nie mogą dziś się wyrażać bez uprzedzeń, ani też zapatrywać się na politykę ze stanowiska wolności. Póki marzenia cara Mikołaja i hr. Urusowa: „narodowość, ortodoksya, autokracya“, dziś odświeżone przez *Gołos*, póki te trzy słupy zachowane będą, nie może być mowy o reformach. Partyę narodową można więc uważać za reakcyjną że ona jest przytem ciemną, obskurancką, dowodzi to, że nie znosi najmniejszej dyskusyi. Według jej programu potęga Rosyi winna się rozciągać na świat cały i wobec tylko teroryzmu nie jest ona konserwatywną; język państwowy chce narzucić przemocą w nadbałtyckich prowincyach, bez względu na to, iż oświata niemiecka jest bez porównania wyższą od rosyjskiej. Przy takim programie sprawa polska także rozwiązać się nie da. Pojęcie autonomii nie mogło się długo pomieścić w umysłach rosyjskich mężów stanu i wkrótce powrócono znowu do narodowej zaczepności. Powstanie 1863 r. nawróciło mężów stanu, lecz prawdy polityczne jak wszelkie inne nie stosują się do okoliczności i nie mogą być ostemplowane fałszem ani z tej ani z tamtej strony Wisły lub Pireneów. Trzymałem się zawsze z dala od skrajnych stanowisk i nie prowadzę polityki *sub auspiciis aeternitatis*, i dlatego to właśnie, że bieżące pytanie wyżej stawiam nad utopie, mało znajdę zwolenników pomiędzy Rosyanami.

Jan Gołowin.

K r o n i k a.

— W y p a d e k n a k o l e i K a r o l a L u d w i k a. Przy pociągu ciężarowym nr, 14 wysłanym wczoraj ze Lwowa do Krakowa, pękło przy budce strażniczej koło u jednego wagonu, będącego własnością kolei czerniowieckiej. W sktutek tego nastąpiło wykolejenie i zgruchotanie czterech wagonów. Z tego powodu spoźnił się wczorajszy pociąg ranny osobowy idący do Krakowa o godzinę i 50 minut, pociąg zaś mięszany nr. 1, przybywający dziś przed południem z Krakowa, o 39 minut. Z ludzi nikt uszkodzony nie został.

— W y p a d e k m i e j s c o w y. Emil Faust, 18 lat liczący, syn tutejszego fabrykanta zapałek, odebrał sobie życie trucizną d. 28. z m. wieczór w pomieszkaniu osoby, z którą zostawał w ściślejszych stosunkach.

— Do Rady powiatowej nadworniańskiej wybrano d. 24. z. m. p. Erazma Masłowskiego c. k. notaryusza z Nadwórny na członka z grupy większych posiadłości.

— S z c z e g ó l n e w y p a d k i ś m i e r c i. Dnia 25. z. m w Polance Wielkiej w pow. bialskim parobek Józef Kasperek poniósł w polu śmierć przez zmarznięcie. W Jankowicach w tarnopolskim pow. d. 12. z. m. znaleziono na podwórku dworskiem dziecko nie żywe, które jakiś obcy pies przyniósł Matkę tego dziecka wyśledzono i uwięziono.

— Wystawa obrazów Grottgera rozpoczyna się d. 3. b. m. w wielkiej sali gmachu Ossolińskich i trwać będzie tylko przez dni dwanaście. Wystawione będą obrazy stanowiące cykl L i t u a n i k i i W o j n y, dalej N a p o l e o n, G ł o w a c h ł o p c z y k a, M a d o n n a, K o m e t a, P o c h ó d n a S y b i r, Z a j a z d, P o r t r e t p a n n y W. M., p o r t r e t w ł a s n y a r t y s t y, dwa obrazy ojca jego, J e ź d z i e c i p o r t r e t J. B.

— Proces *Szczutka* przeciw *Dziennikowi Lwowskiemu* rozstrzygnięty został wczoraj. Przysięgli uznali, że artykuł inkryminowany zawiera obrazę honoru, ale ponieważ obżałowany p. Groman nie jest autorem artykułu tego, ani też nie spowodował jego wydrukowania, jest więc winnym tylko „z a n i e d b a n i a n a d z o r u“.

— D a l s z y c i ą g p r o c e s u p. J a n a D o b r z a ń s k i e g o p r z e c i w r e d a k t o r o m *Dziennika Polskiego* o o b r a z ę h o n o r u.

P. W o l s k i prosi pp. oskarzonych, ażeby uczyniwszy jaki zarzut, przy nim chcieli pozostać. Pierwszy uczynił to p. Lam, teraz p. Rewakowicz robi zarzut i powiada, iż przy dowodzie nie obstaje. Czyż to nie wyjdzie na to, że idzie tu tylko o zarzucenie kogoś zarzutami, bo coś w końcu z tego w opinii publicznej zostanie. Skoro p Rewakowicz wymienia sumę i tytuł, z którego miał p. Dobrzański ją dostać za to, że nieszczęśliwego człowieka, który się do niego udał, zgubił; skoro to przytoczył, powinien mieć i odwagę obronić to co powiedział, lub jeszcze piękniejszą odwagę cofnąć i uznać za nieprawdę. — P r z e w o d n i c z ą c y odpowiada, iż nie może żądać koniecznie dowodów, ponieważ sąd przysięgłych orzeka, czy dowód jest wystarczający lub nie. Upada wszakże oskarzenie skoro świadka, na którego się pan powołujesz, sprowadzić nie można. P. W o l s k i proponuje, by sąd zawezwał Tomasza Kozakiewicza przez dotyczący sąd w Tarnopolu z żądaniem, ażeby p. Kozakiewicza w razie gdyby się na czas stawić nie mógł, w tamecznym sądzie pod przysięgą przesłuchać. Wniosek ten stawiam dlatego, by położyć tamę tendencyom, których pełno w przemowie p Lama, że „świat jest tak fałszywy“, że „ja tego nie mówię, ale ten świat“, a to tembardziej dlatego jeszcze, iż tu nie chodzi głównie o rehabilitacyę wobec pewnych dowodów, ale o przekonanie przysięgłych, którzy podług swego sumienia sądzą — Dr. J e k e l e s. W opinii sądy się wyrabiają, i pp. przysięgli, którzy są częścią opinii publicznej, przyszli już tutaj z pewnym sądem o stronach spornych; niepotrzebnie więc obawia się p. zastępca, że podobnemi insynuacyami wywrze się wrażenie na umysły pp. przysięgłych. Przypominam p. zastępcy, że wolno mu jako zastępcy skarzącego podług §. 13. ustawy z d. 9. marca 1869 udać się do władz odpowiednich w celu zawezwania lub przesłuchania świadka. Zresztą zgadzam się z wnioskiem oskarzyciela. P. D o b r z a ń s k i. Żadnego Ruckiego nie znam, ani broszury nie widziałem; o Klimkiewiczu czy był, czy jest przy kolei, także nic nie wiem. Słyszałem tę historyę opowiadaną bez nazwisk o całkiem innym dzienniku. Potrzeba więc pp. Kozakiewicza i Ruckiego przesłuchać. Co się dowiedziałem o Klimkiewiczu opowiem: znałem go pod nazwiskiem Wańskiego, który był dyurnistą przy konsystorzu łacińskim i tam wypowiedziano mu miejsce. Miał on zrobić podanie do konsystorza, że ja go ścigam od 1848 r., i że namówiłem ks. Zielińskiego, by mu odebrali jego posadę. W całej sprawie tej panuje jakaś zawiłość, żądam więc, by przesłuchanie ściśle było zarządzone. — Dr. W o l s k i. Chcę jeszcze odpowiedzieć parę słów p. obrońcy. P. obrońca powiedział, że sędziowie przychodzą tu z pewnem przekonaniem o stronach spornych. P. Dobrzański musi mieć nieprzyjaciół jako publicysta i człowiek nieoszczędzający niczyjej miłości własnej. W imieniu więc sprawiedliwości przemawiam zatem, by wys. sąd nie pozwolił rzucać na p. Dobrz. podejrzeń a potem je niewyraźnie cofać, by go tym sposobem zabić w opinii publicznej. Dr. J e k e l e s. Postępowanie p. Wolskiego jest niewłaściwe; nic go nie upoważnia, by pomawiać oskarzonych o podobne dążności. — Dr. W o l s k i. Upomnienia przyjmuję od przewodniczącego, lecz nie od p. obrońcy (Wys. sąd udaje się na ustęp). P r z e w o d n i c z ą c y. Sąd uchwalił nie zarządzić przesłuchania tego świadka na fakt przytoczony, ani zawiesić rozprawy ostatecznej, bo jest rzeczą oskarzonych przytaczać nie fakta lecz dowody i wszystkich świadków, na których się odwołują, na 3 dni przed rozprawą sądowi podać. Proszę przystąpić do dalszych

faktów. Rewakowicz. P. Lam objaśnił już całą politykę *Gaz. Nar.*, wspomniał także o sprzedaży dóbr krajowych, o wyjeździe p. Dobrzańskiego w tym czasie do Wiednia i o zmianie w polemice jaka zaszła po jego powrocie Równocześnie odegrała się następująca scena w administracyi *Gaz. Nar.* P. Smochowski powiedział mi, iż odebrał z poczty list z 2000 złr. pochodzący z kantoru F. J. Kirchmajera w Krakowie tak zagadkowo napisany, iż nie można się było dowiedzieć, w jakim celu te pieniądze zostały przysłane. Powstało we mnie podejrzenie, iż te 2000 złr. były przysłane w celu pozyskania milczenia w chwili ostatecznego rozstrzygnienia sprawy sprzedaży. Zwróciłem na to uwagę p. Smochowskiego, który się bardzo tem zasmucił, bo będąc spółwłaścicielem *Gazety*, nie wiedział jak ma sobie z temi pieniędzmi postąpić. Postanowił nareszcie uwiadomić o tem p. Dobrz. i zapytać go czy nie ma jaki cel ta kwota przeznaczona. Zrobił więc kopię tego listu, i tę kopię ja i malarz Leopolski za wiarogodność podpisaliśmy; poczem uwiadomił p. Dobrzańskiego Jan Schneider był wówczas ekspedytorem *Gazety* i widział jak p. D. powiadomiony o wszystkiem wpadł w gniew, obwiniając Smochowskiego, że śmiał otworzyć list nadesłany pod jego adresem. P. Smochowski posiada także kopertę tego listu

Przewodniczący: Więc pan się powołuje na świadectwo p. Schneidera. Rewak.: Ja w tej sprawie cytowałem p. Teofila Szumskiego, który się trudnił inseratami *Gazety* i był obecny scenie, gdy p. Smoch. zniewolony gwałtownem wystąpieniem p. Dobrz. postanowił zrzec się tych pieniędzy. Wyciągnął więc z listu te 2000 złr. pokazał je obecnemu Schneiderowi i Szumskiemu i kazał je odnieść wraz z listem do p. Dobrz. Sędzia przysięgły: W jakim celu p. Smochowski robił kopię tego listu, czy w zamiarze szkodzenia p. Dobrzańskiemu? Rewakowicz: Nie wiem. Dr. Jekieles: Czy były między p. Smochowskim a Dobrzańskim spory rachunkowe i majątkowe? Czy p Smoch. potrzebował tego listu na dowód? Rewak.: Wówczas było zakwestyonowane spółwłaścicielstwo *Gaz Nar.* p. Dobrz. z p Smochowskim. Dr Wolski zamiast kopię składa list oryginalny. P. Rewak.: W r 1868 odkryto przypadkowo na dworcu kolei żelaznej a nawet w filii urzędu cłowego ciężarki które się bardzo różniły od normalnych znajdujących się w tutejszym urzędzie cementniczym, powołanym do wywierania kontroli wag w obrębie miasta Lwowa używanych. Osoba, która pierwsza przyszła na ten ślad i doniosła o tem magistratowi tutejszemu. powiedziała mi o tem. P. Dobrz. polecił mi napisanie artykułu w tym względzie; poźniej zapytał mię czy jestem pewny tej okoliczności; ja poszedłem do Skirlińskiego naczelnika urzędu cementniczego by się o tem dokładniej dowiedzieć. Skierliński zapewnił mię że tak jest w istocie, ja też tak napisałem i artykuł mój był wydrukowany w niedzielnym numerze W poniedziałek p Dobrz oświadczył iż się poinformował ze źródeł autentycznych o odmiennym stanie rzeczy i poprawił niektóre cyfry zwracając moją uwagę, że z tego może wyniknąć proces o *Gewerbe störung*. Po kilku dniach p Dobrzański jeszcze dokładniejsze odebrał wiadomości, że te róznice, które on nawet poprawił były jeszcze za wysokie i że redukują się do bardzo nie znacznych rozmiarów, ktore ztąd prawdopodobnie powstały, że przez dłuższe używanie ciężarki, poprzetrącały się. Skarżący powołał w tej okoliczności jako świadka p Stronnera urzędnika magistratu, który prowadził całą tę sprawę. W skutek śledztwa wytoczonego przed sądem karnym, magistrat lwowski skazał zarząd kolei Karola Ludwika na karę 1500 złr., a zarząd kolei czerniowieckiej na 500 złr. kary. Publiczność nic się nie dowiedziała; *Gazeta* nic nie wspomniała więcej o tem i sprawa została ubitą. Ministerstwo rolnictwa zredukowało grzywnę przez magistrat nałożoną do śmiesznych rozmiarów, bo skazało jeden zarząd na 25 złr. a drugi na 20 złr. Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego podawał przedstawienie do ministerstwa, które odpowiedziało, że cała ta różnica redukuje się na różnicę zachodzącą między wagą wiedeńską a cłową. Trudno jednak przypuścić by urząd cementniczy prowokował śledztwo w ukaraniu winnych, nie będąc tak dalece rzeczy świadomy. Przewodniczący: Numer *Gazety*, w którym jest ten artykuł p. Rewakowicza będzie odczytany. Czy pan się odwołuje na pana Stronera, którego podała strona przeciwna? Rewak.. Z największą chęcią Ja w całej tej sprawie postępowałem w dobrej wierze, myśląc istotnie że moglibyśmy być narażeni na proces *wegen Gewerbestörung*. Dobrzański: Tu nie chodziło o proces o *Gewerbestörung* ale o proces o oszczerstwo. Pan Rewakowicz bowiem zarzucał w swym artykule rozmyślne oszustwo kolejom. Poszedłem do pana Stronera i pytałem o prawdę, ponieważ liczby podane przez p. Rewak. wydały mi się bajecznemi; p. Stroner podał mi różnice jedne większe drugie mniejsze, wziąłem więc w przecięciu 5% na centnarze, lecz przekonałem się poźniej że i to było za wiele. Największy ubytek jaki się pokazał w ciężarkach był 90 łutów na centnarze. Rewakowicz: Co do sprawy promes rzecz się tak miała. P. Dobrzański przyszedł do drukarni niezmiernie rozżalony a wiedząc że wiemy o przesyłce promes, starał się więc stłumić w nas podejrzenie twierdząc, że to jest zwyczajem aby konsorcye, które operują akcyami za pomocą syndykatów rozsełały promesy wpływowym redaktorom dzienników. Mówił przytem że bardzo tanio odstąpił te promessy p. Simonowi. Przy założeniu *Vereinsbanku* odstąpiono od dotychczasowej praktyki t. j. emisyi akcyi za pomocą subskrypcyi publicznych, w ten sposób, iż zawiązujące się konsorcyum tworzą osobne komitety, zwane syndykatami. Syndykat taki trudni się roz puszczeniem akcyi na giełdach po 40% wpłaty, dzienniki rozgłaszają sławę tych akcyi, publiczność rozchwytuje je, a nawet często płaci wyż wartości nominalnej Nadwyżka taka stanowi zysk sandykatu, który to zysk w podział idzie i którym to także syndykat obdziela dzienniki, które mu doniesieniami swemi pomagały. Na 100 sztuk wypadało zysku 1022 złr. Dnia 26. czerwca 1868 przyszedł do p. Dobrz list od p. Kirchmajera, w którym napisano: *In folge persönlicher Uibereinkunft habe ich die Ehre ihnen anzuzeigen, dass Sie an der Promesse von 100 Stück Aktien der Vereinsbank betheiligt sind*, że 4% sprzedaży zysk będzie obliczony i pan Dobrzański będzie go mógł sobie zrealizować. P. Simon mógłby wyjaśnić tę okoliczność, bo p. Dobrzański mówił iż on bardzo korzystnie nabył te akcye. Kiedy w Wiedniu rozstrzygała się sprawa sprzedaży dóbr krajowych a Vereinsbank zajmował się tą sprzedażą, podniósł wówczas p. Dobrzański 1000 złr. czystego zysku, a resztę 22 złr. nadesłał mu 30. stycznia 1869 kantor pana Kirchmajera z Krakowa w liście podpisanym przez Kotten et Wittig gdzie dołączony był i formularz kwitu z zawezwaniem do red. *Gazety*, aby zakwitowała odebranie całej sumy. Przysłane 22 złr. odebrał także p. Smochowski bo list był adresowany do administracyi *Gazety*, od niego też o tem się dowiedziałem, listu tego nie czytałem w oryginale. P. Wolski: List będzie przedłożony. P. Rewakowicz na zapytanie p. Dobrz. odpowiada iż względem traktowania kwestyi co do przedsiębiorstw przemysłowych instrukcyi od niego nie odbierał. Listy adresowane do osoby p. Dobrzańskiego nie były rozpieczętowywane; wyjeżdżając zaś zwykł był p. Dobrzański dawać panu Kosteckiemu lub p. Lamowi upoważnienie do tego.

(D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Nie znajdujemy dotąd w dziennikach bliższych objaśnień co do odmownej odpowiedzi Czechów na propozycyę p. Giskry. List Riegera zostanie zapewne ogłoszonym gdy dojdzie do rąk ministerstwa.

Burmistrzem Pragi obrano niedeklaranta Franciszka Dittricha, który otrzymał 62 głosy na 68 głosujących Dittrich przyjął wybór i będzie zapewne potwierdzonym przez rząd

Parlament związkowy rozpoczął obrady nad projektem spólnego kodeksu karnego i uchwalił zniesienie kary śmierci, która już od roku z kodeksu saskiego została usuniętą. Kanclerz przemawiał za utrzymaniem kary śmierci, a król Wilhelm ma podobno przywiązywać wielką wagę do przywileju łaski.

Urzędowa *Karlsruher Ztg.* oświadcza że rząd badeński obcym był wnioskowi Laskera. Polityka Badenu kieruje się krajowemi interesami. Rząd zaś ma nadzieję że przez ścisłe popieranie dązności i potrzeb całej ojczyzny niemieckiej, osiągnie cel interesów Badenu. Nadzieję tę wzmacniają oświadczenia hr. Bismaska, iż on także połowiczne zjednoczenie nie uważa za ostateczną formę ukonstytowania Niemiec.

Nord. deutsche allg. Ztg. w dwoch artykułach występuje przeciwko narodowym liberałom i uważa ich przyjaźń z kanclerzem za skończoną.

W Paryżu rezultat ostatniego głosowania, o którym piszemy na wstępie wywołał wielkie wrażenie. Obiegają nawet pogłoski o scysyi w łonie gabinetu i wejściu do rządu Picard'a i Favre'a z lewicy. Ostatnią wieść uważać należy tylko jako symptomat ogólnego usposobienia.

W Lyonie zmarł 25 lutego kardynał Bonald, Arcybiskup Lyonu w 84. r życia. Zmarły rządził archidyecezyą od r. 1839 i należał do ozdób francuzkiego Kościoła.

Telegram paryzki *Pressy* donosi, że trzy fregaty zbudowane w Toulonie na rachunek wice-króla Egiptu zostały przez Portę zapłacone i odesłane do Konstantynopola.

Na balu księżnej Matyldy znajdował się arcks. Albrecht w towarzystwie cesarstwa Arcyksiąże przyjmowany jest w całej Francyi z szczególnemi honorami. Bytność jego dała niektórym dziennikom powód do głoszenia o blizkiem zawarciu przymierza austro-francuzkiego, czemu *Wiener Abendpost* pospieszyła zaprzeczyć.

W dziennikach paryskich znajdujemy podania o rozpoczęciu na nowo ruchów karlistowskich w górzystej okolicy Toledo. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. Infant Don Carlos przebywał w ostatnich dniach w Genewie.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 2 marca. *Tagespresse* donosi pod zastrzeżeniem z Pragi o doniesieniu otrzymanem tam wczoraj o godz. 1ej, że hr. Beust ma się zjechać niebawem z hr. Bismarkiem w Bodenbach. *Presse* podaje telegram z Florencyi, donoszący, że rząd hiszpański ofiaruje koronę Arcyksięciu Karolowi Toskańskiemu (bratu W. księcia Ferdynanda). Na zebraniu towarzystwa robotników w Sienna załamała się podłoga w lokalu zgromadzenia i około 150 osób zostało uszkodzonych.

Peszt 2. marca. W Izbie deputowanych toczyły się dalej rozprawy szczegółowe nad budżetem ministerstwa oświecenia. Izba uchwaliła wniosek Tiszy, aby zostawić ministrowi oświecenia dla celów wychowania zupełną wolność działania (*carte blanche*).

Rzym 2. marca. Karnawał odbył się spokojnie. Stronnictwo jedności włoskiej zachowało się obojętnie.

Cennik Izby handl. i przem.

we Lwowie dnia 1 marca.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcye za sztukę.				
Kolei gal Karola Ludwika	235	—	236	—
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	209	—	210	—
Banku hyp. g. z wpł. 40%	105	50	107	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	70	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	86	—	86	75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	75	76	50
Banku hypot. galic. 6%	90	—	90	40
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90	50	92	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	50	73	90
„ w. ks. Krakow.	—	—	—	—
„ ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	—	101	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ II. em.	—	—	—	—
„ „ Lw. Czerniow. I. em.	—	—	—	—
„ „ II. em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	74	5	82
Dukat cesarski	5	81	5	86
Napoleondor	9	88	9	95
Półimperyał rosyjski	10	13	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy	1	50	1	51
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	122	50	123	—

(Listy zastawne i obligi: bez kuponu bieżącego)

Towary	Korzec waży funt wied.	Na gotowe od zł.	od cnt.	do zł.	do cnt.
Pszenica	170	8	—	8	10
Żyto	160	4	—	4	15
Para Pszenicy	170	—	—	—	—
Para i Żyta	160	—	—	—	—
Jęczmień	140	4	70	4	75
Owies	100	3	—	3	15
Kukurudza	170	4	20	4	30
Hreczka	140	3	90	4	—
Koniczyna	180	50	—	52	—
Rzepak	150	13	—	13	50
Lnianka	150	10	—	10	50
Groch	180	4	50	5	—
Łój	100	32	50	33	—
Potaż	100	13	50	14	50
Chmiel	100	50	—	55	—
Spirytus	wiadro	12	—	12	25

Kursa z dnia 1. marca 1870,

godz. 1. min. 45 popołndniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. węg. 93.50. Akcye banku anglo-austr. 349 —. Anglo węg 99.—. Akcye Karola Ludw. 236 25. Kolej siedmiogrodzka 168 25. Kolej południowa 241 80. Kolej alföldz. 173.75. Kolej państwowa 378 50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 209.75 Kolej węg. półn-wsch 164 50 Kolej północna 214 25. Kolej Rudolfa 164 50 Kolej węg. wschodnia 96 75. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75 60 Losy 1864 r. 119.—. Kolej Nadcisańska 244 50

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A, Vogla.